

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 71 i piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dnie powszednie i w niedzielę.

Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 12 hal.; na prowincji i zagranicą 14 hal. = 10 fenigów = 8 groszy.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dziś informacyjny 40 hal., za każdy następny 30 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 60 halery, za każdy następny 50 hal.

Nekrologi 50 halery.

KINO

## „CZARY“

Napisy na obrazach  
polskie i niemieckie.

Tylko 3 dni!

WYJĄTKOWA SENSACJA!

Tylko 3 dni!

29 go, 30 go i 31 go października 1917 roku

NADZWYCZAJ CIEKAWY

Napisy na obrazach  
polskie i niemieckie.

## Przygody Saturnina Farandola

Początek w dnie powszednie o godz. 4-ej,  
w dnie świąteczne o godz. 3-ej.

Komiczno-fantastyczny obraz w 6 częściach na tle bajecznie pięknych przeżyć nieustraszonego podróżnika. — Akcja rozgrywa się na tle bogatej przyrody wszystkich części świata — Niebawem ten obraz stanowi całkowity program. — Ceny miejsc pomimo bardzo wysokiej ceny wynajmu filmu podwyższone tylko o 20 hal. — Bilety wolnego wejścia nieważne.

TEATR

## VICTORIA

Wielki wszechświatowy program.

Występ najslawniejszych artystów kinematograficznych: Henny Porten, Wanda Treuman, Viggo Larsen.

### Los Pawła Banners'a

wielka tragedia miłosna w 4 aktach  
z życia artystów. W głównych ro-  
lach Wanda Treuman i Viggo Larsen.

### Tylko nie żeniaczka

pikantna farsa w 3-ach aktach.  
W głównej roli Henny Porten.

Program od wtorku 30-go paździer-  
nika do piątku 2-go listopada 1917 r.

Tygodnik „Eiko“

aktualne.

Pfiffi

humoreska.

W dniu 7 Listopada

W Sali Rzemieślników i Handlowców

## WIELKI KONCERT

# STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO

I TENORA OPERY WARSZAWSKIEJ.

Prof. **KAROLA SZUSTRA**

WIRTUOZA I PIANISTY.

1873

## Wymowa faktów

Wydarzenia bolesne i okropne, jakich widownią był ostatnio obóz internowanych w Szczypiornie, nazwano słusznie tragicznymi. W nich bowiem doszedł do punktu kulminacyjnego i załamał się tragicznie ów dogmatyzm partyjny, jaki wprowadzony został w szeregi legionowe niedługo po ich uformowaniu, dogmatyzm, według którego jedni są wyłącznymi i czystymi kapłanami idei niepodległościowej narodu, są niemal sami narodem, drudzy, walczący bohatercko pod tym samym znakiem i legitymujący się równie świetnymi czynami bojowymi, jakie uskrzydlała wstawiona dzielność polską idea, zrodzić może, są mniej patrijotyczni, są tylko „landszturmem“ austriackim.

Ten dogmatyzm partyjny, mający swą podstawę w fanatycznym kulcie dla jednostki, w połączeniu z faktem wniesienia w szeregi żołnierskie zasady, iż im przysługuje prawo podejmowania decyzji politycznych, zasady, która tak fatalne owoce wydała w Rosji, był czynnikiem, który coraz bardziej rozstrajał organizm legionowy, aż doprowadził do rozbicia, Szczypiorn i ostatnich tragicznych wydarzeń.

Wydarzenia te bolesnym echem odbić

się musiały w całym społeczeństwie polskim, zwłaszcza w obozie aktywistycznym. Fakt, iż popłynęła bratnia krew, wśród żołnierzy, którzy niedawno wspólnymi złączeni byli poglądami, że krew ta polała się w Szczypiornie, z którego nieznaną miarą agitacja żywiołów radykalnych pragnęła uczynić w opinii przedenerwowanego społeczeństwa jedyne palladium najczystszych cnót patrijotycznych, świętość narodową, a tych, co poza nim pozostali, piętnowała przez usta niepoczytalnego posła mianem „zaprzaczków“—musiała podzielać jak grom. W świetle tego gromu ukazała się olśnionym oczom jaskrawo istotna rzeczywistość.

Od dawna już dochodziły ze Szczypiorna wieści, iż dokonuje się tam ewolucja w poglądach. W cichości i spokoju miał żołnierz czas i sposobność przemyśleć swoje położenie i konsekwencje swego postępowania. Wobec niezbitych faktów rozbięcia i beznadziejności położenia, poważna część żołnierzy zmieniła swe poglądy i chciała wysnuć z nich konsekwencje.

Nie dopuścić do tego postanowiła sfanatyzowana grupa i zmianę poglądów ideowych swych kolegów postanowiła sflamić brutalnie „suchą deką“, pod którą wstrząsał się mózg ofiary. Lecz pod „deką“ tą załamała się równocześnie ideologia fanatyków. Ideologia, która w walce z myślącymi i czującymi inaczej, takimi posługuje

się środkami, jak teror fizyczny, musiała nareszcie wzbudzić wątpliwości i poważne refleksje w całym społeczeństwie, podatnym na hasła negacji i maksymalizmu.

Prasa radykalna na wiadomość o wydarzeniach straciła głos, była zaskoczona. Następnie próbowała pomniejszać potworne fakty i winę ich przypisywać wszystkim innym, tylko nie sobie. Wszyscy są winni, począwszy od NKN aż do Komisji przejściowej Rady Stanu, iż nie uznają jedynie zbawiennej polityki lewicy, która jest jedyne narodową i niepodległościową, iż przeciwdziałają jej tendencjom do zaprowadzenia dyktatury partyjnej.

Winni są wszyscy, oprócz ślepego radykalizmu, iż nie chcą lub nie mogą naprawić tych fatalnych błędów, jakie on popełnił w zacieźrzeniu partyjnym, zwłaszcza w Legionach, błędów, co do których samą nadzieję odrobienia ich reklamuje się obecnie jako wielkie sukcesy polityczne.

Wszyscy są winni, wszyscy są zaprzaczkami, ugodywcami, reakcjonistami—niewinna jest jedynie lewica. Winną staje się nawet endecja, z którą lewica przez pewien czas żyła w dzikim małżeństwie, jak długo dogadzała jej destrukcyjna polityka.

Lecz fakty mają swoją wymowę. Rozbicie Legionów i krew bratnia, jaka się polała w Szczypiornie—oto smutne owoce nieobliczalnej i demagogicznej polityki. Fakty te silniej przemawiają do społeczeństwa, niż papierowe gromy gniewu lewicowego.

## Mowa Dra Bilińskiego

Wiedeń. (BK) W Izbie panów podczas debaty nad budżetem zabrał głos Dr Biliński, który powitał samoistne suwerenne państwo polskie i oświadczył, że odnośnie do sprawy ustalenia granic państwa polskiego i przyszłej dynastji, to rozwiązanie tych spraw polacy oczekują spokojnie i z pewną nadzieją. Nie ufają oni konferencji pokojowej ani też państwowi koalicji, które czynią polakom ciągle jedynie teoretyczne przyrzeczenia. Polacy ufają państwu centralnym, które dowodzą, że mogą wiele dokonać. „Wychodząc ze stano-

wiska, że interesy narodu polskiego na długie, długie czasy związane są z interesami państw centralnych, ufamy w szczególności młodemu cesarzowi, jako głowie sławnej dynastji, której historyczna misja od wieków pokrywa się z naszą starą ideją jagiellońską: państwowego współzycia wolnych narodów“ (Huczne oklaski). Następne posiedzenie dziś.

## Reskrypt c. i k. gen. - gubernatora wojskowego w sprawie wsoódziałania z władzami polskimi

Na podstawie najwyższych pism odręcznych Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego z 12-go września 1917 powstają w Królestwie Polskim polskie władze państwowe.

Rada Regencyjna będzie z zastrzeżeniem międzynarodowego stanowiska Państw Okupacyjnych wykonywać prawną głowę Państwa.

Polska Rada Stanu stosownie do postanowień patentu, ogłoszonego z Najwyższego rozkazu przezemnie i przez ces. niem. Jenerał - Gubernatora w Warszawie wydawać będzie ustawy.

Królewski Rząd Polski z Prezydentem ministrów na czele i królewsko polskie sądy i urzędy będą sprawować władzę w zakresie przekazanych sobie dziedzin administracji.

Naszem zdaniem będzie dopomagać wszelkimi siłami, by przyjazne zamiary, jakie Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość żywi względem Polski i które właśnie w powołaniu do życia tych własnych władz państwowych znalazły wyraz, w najzupełniejszej mierze się urzeczywistniły.

Oczekuję przeto z całą pewnością i uważam, iż rozumie się to samo przez się, że wszystkie podległe mi władze i organy, idąc z pełnym rozumieniem za zycziwymi intencjami naszego Najmilszego Monarchy, będą Polskiej Radzie Regencyjnej, jako najwyższej przedstawiciela Państwa, oraz królewskiemu polskiemu rządowi okazywać należną

czesz, wszystkim zaś władzom polskim jak najbardziej iść na rękę, stać przy nich w wiernym koleżeństwie, ręką w rękę z nimi działać i dążenia ich ze wszystkich sił popierać.

Jak dotąd według swej najlepszej wiedzy i sumienia pracowaliśmy sami dla podniesienia tego kraju, o ile tylko pozwalał na to stan wojenny, tak i obecnie chcemy razem z Narodem Polskim dla tego narodu wiernie i rzetelnie dalej działać i w ten sposób dopomóc do zadziernięcia trwałych węzłów między nami a Polską.

C. i k. Jen. Gub. wojskowy  
SZEPTYCKI, m. p.

## Sprawa Sieroszewski—Sikorski

Z kol. dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące uwagi:

Pan Sieroszewski podniósł publicznie zarzuty przeciwko orzeczeniu sądu honorowego dla oficerów sztabowych w sprawie pułk. Sikorskiego, wywołanej jego znanym listem otwartym. Zarzuty te dają się sprowadzić do następujących punktów: p. Sieroszewski twierdzi, że zwolniony z Legionów został już 15.XII 1915 r., że zatem w czasie wydania listu był już cywilnym człowiekiem i miał zdolność dania pułk. Sikorskiemu satysfakcji honorowej.

Fakty mówią tymczasem co innego. Wprawdzie w karcie wojskowej p. Sieroszewskiego zanotowana została ołówkiem przez b. komendanta 1 p. ul. Beline-Próżmowskiego pod datą 15.XII 1915: „zwolniony z powodu choroby i niezdolności do służby“ (n. b. podpis nie został zaopatrzony pieczęcią pułku), zwolnienie to jednak prawomocnym nie było, gdyż p. Sieroszewski nie przeszedł przez żadną komisję superrewizyjną, nawet przez komisję 1 brygady, w listach superrewidowanych C. U. E. Leg. Polsk., jak z raportu C. U. E. wynika, nie znajdowało się nazwisko p. Sieroszewskiego, a 1 p. ul. prowadził w swej ewidencji p. Sieroszewskiego jako w czynnej służbie zostającego jeszcze w pierwszych miesiącach 1916 r., a zatem już po dacie swego rzekomego uwolnienia. Stosunek p. Sieroszewskiego do Legionów był zatem w krytycznym czasie, przynajmniej wątpliwym, a skutkiem tego pułk. Sikorski, obowiązany do zachowania przepisów wiążących go jako oficera, miał obowiązek przed przedsięwzięciem jakiegokolwiek kroku przeciw p. Sieroszewskiemu odnieść się do swej władzy zwierzchniej o wskazanie mu dróg i środków, przy pomocy których ścigać ma prawo—jako oficer—autora oszczerczego listu, ze względu na służbowy charakter tego ostatniego. O wszczęciu przez siebie odnośnych kroków zawiadomił pułk. Sikorski we właściwym czasie p. Sieroszewskiego przez swych wysłańców, zastrzegając sobie dalsze wystąpienia po otrzymaniu od Komendy Legionów wskazówek. Komenda Legionów zatwierdziła zwolnienie p. Sieroszewskiego rozkazem swym z dnia 7 VII 1917 r., zawiadamiając o tem równocześnie pułk. Sikorskiego. Na tej dopiero podstawie mógł pułk. Sikorski żądać od p. Sieroszewskiego satysfakcji honorowej i rzeczywiście skorzystał z tej możliwości, posyłając p. Sieroszewskiemu świadków.

Drugi zarzut dotyczy tego, że sąd honorowy wcale go nie przesłuchiwał. Wina tego ponosi jedynie sam p. Sieroszewski. Proszony kilkakrotnie przez Radę oficerską i przez Sąd honorowy dla oficerów sztabowych pismami (z. d. 30.IV. 1917 r., 1.V. 1917, 6.VI. 1917 i 8.VII. 1917 r.) o złożenie wyjaśnień i udzielenie dowodów w liście wymienionych lub

o wskazanie osób, któreby mogły dowodów dostarczyć, stale odmawiał zadośćuczynienia tym prośbom. Zasłaniał się protokołem jednostronnym, spisany przeciw pułk. Sikorskiemu przez świadków swych pp. Moraczewskiego i Słońskiego pomimo to, że sąd honorowy dla of. sztabowych wyraźnie stwierdził, iż protokół ten nie orzeka o zakończeniu sprawy i że został przez pos. Moraczewskiego bezprawnie podpisany, proponował utworzenie sądu obywatelskiego, wiedząc, że pułk. Sikorskiemu jako oficerowi nie wolno poddawać się żadnym sądom obywatelskim i że wobec niego jedynie sąd oficerski jest właściwy—odmówił zeznań swych pomimo zwrócenia mu uwagi, że Rada oficerska jest kompetentną wyłącznie dla osoby pułk. Sikorskiego, który wobec korpusu oficerskiego staje pod zarzutami przez p. Sieroszewskiego podniesionymi, bynajmniej zaś nie dotyczy osoby p. Sieroszewskiego, któryby jedynie zeznawał w charakterze świadka.

Z powyższego wywodu wytyka jasno, że sąd honorowy mógł z całą słuszością stwierdzić, że strona oskarżająca w ciągu 6 miesięcy trwania śledztwa nie potrafiła dostarczyć żadnych faktycznych dowodów rzekomej winy pułk. Sikorskiego.

W końcu twierdzi p. Sieroszewski, że wyzwany przez pułk. Sikorskiego w dniu 9.VII 1917 nie uznawał sprawy z nim, mając ją ostatecznie załatwioną przez protokół jednostronny swych świadków, z dnia 21.III 1917 r.

Stwierdzić należy, że protokół ten uchwała sądu honorowego oficerów sztabowych z dn. 19.VI 1917 r. uznany został za bezprawnie podpisany przez pos. Moraczewskiego, gdyż ten ostatni jako oficer winien był jedynie złożyć mandat i zameldować Komendzie Legionów Polskich o stawianym przez siebie pułk. Sikorskiemu zarzucie — a wskutek tego protokół już formalnie znaczenie swoje stracił. Nadto świadkowie p. Sieroszewskiego spisali go nie podejmując żadnych kroków w celu nawiązania kontaktu ze świadkami pułk. Sikorskiego, a zatem nie zachowując najelementarniejszych przepisów postępowania honorowego.

Pan Sieroszewski wyzwany przez pułkownika Sikorskiego nie wysłał ze swej strony zastępców, a wysłańcy jego zapytani przez zastępców pułk. Sikorskiego, czy pp. Moraczewski i Słoński są obecnie-t.j. 9.VII 1917 r. zastępcami p. Sieroszewskiego, nie dali konkretnej odpowiedzi. Wskutek tego świadkowie pułk. Sikorskiego zmuszeni byli spisać protokół, uznający sprawę za załatwioną honorowo tylko dla pułk. Sikorskiego.

P. Sieroszewski, po otrzymaniu tego jednostronnego protokołu, wystosował list do jednego z zastępców pułk. Sikorskiego, w którym prosi o cofnięcie protokołu i o nawiązanie nowego kontaktu. Prośba ta nie mogła być uwzględniona, ponieważ protokół, w myśl przepisów wojskowych, odesłany już został do Dowództwa P. K. P., a zatem cofnięcie go nie leżało już więcej w kompetencji zastępców pułk. Sikorskiego, a zresztą postępowanie takie sprzeciwiałoby się ogólnie przyjętym w sprawach honorowych normom.

## Hr. Hertling kanclerzem

Berlin. (BK) Cesarz Wilhelm przyjął dymisję kanclerza Rzeszy Dra Michaelisa.

We wtorek popołudniu cesarz przyjął bawarskiego prezeza ministrów hr. Hertlinga i zaproponował mu objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy.

Hr. Hertling poprosił o czas do namysłu, zanim powzięcie decyzję ostateczną i odbędzie szereg narad, poczem zdecydował się przyjąć urząd.

## Panika we Włoszech

Lugano Osoby, które tu przybyły z Włoch, opowiadają, że w różnych miastach włoskich panuje ogromne wzburzenie z powodu klęsk armji włoskiej na froncie. Napięcie wzrasta z każdą chwilą. W Medjolanie redakcje pism zasypywane były pytaniami. Wielkie przestraszenie pomiędzy placem katedralnym, ratuszem a Scalą, napelniał zdenerwowany tłum, hałaśliwie roztrząsający wszelkie możliwości nowej sytuacji wojennej.

Od dwu i pół lat nie było tak ożywionego ruchu w balach i pod łukami na placu, jak teraz, kiedy obiegają najdziksze pogłoski.

## Radość w Tryjescie

Tryjest: (BK) Tryjest żyje pod znakiem największej radości. Miasto jest wspaniale udekorowane. Na ulicach tłumy publiczności komentują żywo najświeższe wydarzenia. Po uroczystym nabożeństwie zgromadziły się przed gmachem namiestnictwa ogromne rzesze publiczności. Biskup, tryjesteński Karlin na czele licznych deputacji udał się do wnętrza, gdzie złożył Namiestnikowi powinszowanie z okazji zdobycia Gorycji.

## Raport gen. Boroewica

Wiedeń. (BK) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Po upadku Gorycji gen. pułkownik Boroewic złożył cesarzowi następujące sprawozdanie: Gorycja wzięta! Szcześliwy, że mogę odzyskać nad Soczą perłę złożyć u stóp Waszej Cesarzkiej Mości w imieniu armji nadsoczańskiej, nadmieniam, że walczyć będziemy do ostatniego tchu, aby tylko dzieło przez Waszą Cesarzką Mość tak szczerze służyć do pomyślnego doprowadzić końca.

Boroewic Cesarz odpowiedział w sposób następujący: Gorycja ta perła nad Soczą, którą Pan zdobyłeś stanowi wspaniałą klejnot w wieńcu chwały Pańskich zwycięstw. Szczerze dziękuję kochany Panie generale pułkowniku von Boroewic. Oby błogostawieństwo Boga dalej Panu towarzyszyło.

## Cesarz Karol w Gorycji

Gorycja. (BK) Cesarz Karol wyjechał dnia 29 bm. do oswobodzonego miasta Gorycji. Nieprzyjacieli po większej części zniszczył miasto i splądrował, a ludność uprowadził.

## Uznanie dla hr. Czernina

Wiedeń. (BK) Z okazji zwycięskiej ofensywy wojsk sprzymierzonych, kierowanej przez ces. Karola nad Soczą, wyraził cesarz ministrowi spraw zagranicznych hr. Czerninowi uznanie za konsekwentną budowę i pogłębienie polityki sojuszniczej z Niemcami, która znalazła znowu swoje potwierdzenie w obecnych wspólnych walkach przeciw Włochom.

## Manifestacja Izby panów

Wiedeń. (BK) Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów przewodniczący zawiadomił o zajęciu Udine. Izba przyjęła tę wiadomość huczными oklaskami i okrzykami.

Przewod. mówił: Jest ten pochód jedną z największych akcji w obecnej wojnie światowej. Nie możemy jednak zapominać, że nie byłoby on możliwy, gdyby nasi bohaterzy na froncie południowo-zachodnim nie byli wytrwali w uporczywej obronie przed nieprzyjacielem, który zapewne nie myślał o zakończeniu wojny bez aneksji i odszkodowań. (Huczne długotrwałe oklaski).

## O ratunek dla Włoch

Paryż. (BK) Agencja Havasa donosi: wieczorem zebrała się na posiedzenie Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Poincarégo, aby omówić sytuację militarną i powziąć decyzję co do współdziałania sprzymierzonych na froncie włoskim.

## Pierwsi amerykanie w okopach francuskich

Haga. Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: Ogłoszono urzędowo, że wojska amerykańskie znajdują się już w wysuniętych okopach francuskich.

Artylerja Stanów Zjednoczonych wystrzeliła już swój pierwszy strzał w kierunku linii nieprzyjacielskich.

## Konferencja w sprawie ustalenia pisowni

Kancelarja Akademji Umiejętności w Krakowie przesyła nam następujący komunikat:

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Akademji Umiejętności Wydział filologiczny na podstawie otrzymanego mandatu postanowił na posiedzeniu d. 6 października b. r. zwołać konferencję w sprawie ostatecznego ustalenia pisowni na dzień 5 stycznia 1918 (rano). Prócz członków Wydziału filologicznego uchwalono zaprosić do współudziału w konferencji: 1. Gal. Radę szkolną krajową, 2. Departament Oświecenia publicznego w Warszawie, 3. Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu, 4. Towarzystwo naukowe w Toruniu, 5. Towarzystwo naukowe w Warszawie, 6. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie, 7. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie oraz Krakowski Oddział tegoż Towarzystwa, 8. Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego w Warszawie, 9. Nakoniec osobno kilku wybitnych rzeczoznawców z Warszawy i z Galicji. Instytucje zaproszone na konferencję zechcą wyznaczyć ze swego grona po jednym lub dwu członków i o osobach wybranych na delegatów zawiadomić jak najwcześniej Zarząd Akademji.

Błoby niezmiernie pożądane, by tak miejscowi członkowie konferencji, jak delegaci zaproszonych Towarzystw zechcieli przybyć o jeden dzień wcześniej, t. j. 4 stycznia 1918, i zejść się w Akademji, aby odbyć przedwstępne narady w celu odpowiedniego przygotowania materiału na konferencję w dniu 5 stycznia.

O ile tak wymienione Towarzystwa jak i fachowi uczeni, zajmujący się pisownią, chcieliby w sprawie ustalenia pisowni wnieść na konferencję jakiegokolwiek pisma, memorjały lub wnioski, to należałoby je nadesłać do Akademji co najmniej na cztery tygodnie przed datą konferencji, aby spójralni sprawozdawcy mogli tak nagromadzony materiał przygotować do wspólnych obrad.

## Z Radomska

(Korespon. „Dziennika Narodowego“)

### Nieudała ucieczka bandytów

W nocy z niedzieli na poniedziałek z tutejszego połowego więzienia przy fabryce dawniej „Bergzon“ z głównej celi na I piętrze usiłowali zbiec czterej bandyci: Adam Szczygielski lat 21 i Piotr Kzysztfek lat 22, którzy w dn. 1 września zamordowali małżonków Broszkiewiczów w Jankowicach, oraz Antoni Dąbek i Józef Nowak (obaj żonaci) z Gołonogu gm. Dąbrowa, którzy mają na sumieniu 5 zbrojnych napadów w okolicach Żarek, Janowa, Dąbrowy i kopalni „Kazimierz“, a którzy w tych dniach mieli być wysłani do Dąbrowy Gór. Wymienieni przestępcy, uzbrowszy się w żelazny łom, który zdobył Szczygielski steroryzowali wszystkich więźniów, siedzących w tej samej celi, grożąc im śmiercią, o ileby zaalarmowali pilnującą wartę; rozkuwszy się częściowo z kajdan, wyrwali pierwsze drzwi, wiodące z góry po stopniach na dolny kurytarz, następnie usiłowali, jedni wyrwać kraty okienne, wybierając z nich szyby, inni zaś zamierzali wyważyć frontowe drzwi, lecz to im szło trudno, gdyż drzwi były o podwójnych ryglach, górnych i dolnych. Ucieczka byłaby się prawdopodobnie udała, gdyby zbrodniarze nie byli zgasiili światła na głównym kurytarzu, w chwili bowiem kiedy światło zgasło, żołnierz wartujący na zewnątrz dał sygnał komendantowi warty, zanim ten z pomocą



## Metoda pokątnych adwokatów

Przed kilku dniami wspomnieliśmy o notatce „Głosu Narodu”, polemizującej z naszym artykułem pt. „Neofici aktywizmu”.

„Głos Narodu” zarzucił nam, że „Dziennik” obawia się, iż „pasywiści mogą dojść do — do urzędów i stanowisk publicznych”, i że „postanawia bronić się przed tem przerażającym widmem”.

Wówczas zwróciliśmy jedynie uwagę na dziwną metodę publicystyczną, polegającą na tem, że z dłuższego umotywowanego artykułu, „Głos Narodu” wrywa dogadzający mu fragment i szermuje nim. Nie chcieliśmy z taką metodą polemizować. Ponieważ jednak notatkę „Głosu” powtórzyły organa tutejsze, protegujące pasywiizm, przeto należy oświetlić tę metodę, która żywo przypomina kręactwa pokątnego adwokata, nie cofającego się przed mactwem, byle się przypodobać klientowi.

Teżą naszego artykułu było, że nie należy dopuścić, aby władza dostała się wyłącznie w ręce „neofitów aktywizmu”, codo-piero nawróconych — wobec perspektywy władzy i urzędów — pasywiistów, z pominięciem aktywistów (np. znany warunek, aby nikt z Rady Stanu nie wszedł do nowego rządu).

Cytujemy nasz artykuł:

„Dalecy jesteście od odmawiania prawa do udziału w pracy komukolwiek”. A dalej: „Chodzi o rzecz inną. W obecnym czasie, gdy rozpoczął się run na urzędy i władzę wywalczoną przez aktywizm wbrew największym trudnościom — władza ta nie może dostać się w ręce tych, którzy dopiero wczoraj zwalczała ją jawnie i skrycie — gdy jej jeszcze nie było, dziś, gdy się zjawia, wyciągają po nią ręce”.

Jeżeli zatem „Głos Narodu” twierdzi, że obawiamy się, iż pasywiści mogą dojść do urzędów i stanowisk publicznych, to rozmyślnie przekręca i fałszuje zasadniczą tezę naszego artykułu. Teza ta jest tak jasno sformułowana, iż jest wykluczone, aby ktokolwiek z dobrą wolą mógł ją inaczej zrozumieć, tem bardziej, że podaliśmy także jej motywy:

„Leży bowiem w interesie państwa polskiego, aby istniała ciągłość dotychczasowej polityki, której punktem wyjścia był akt listopadowy. Aby istniała pewność tego, potrzeba iżby odpowiedni wpływ na rządy miały grupy aktywistyczne, które polityki tej były głównymi podporami”.

A dalej:

„W skład rządu polskiego winni wejść w pierwszym rzędzie przedstawiciele kierunku aktywistycznego”.

Stwierdzamy, że „Głos Narodu” tendencyjnie przekręcił istotną myśl naszego artykułu dla swoich celów partyjnych, jako adwokat i protektor endecji i pasywiizmu na gruncie galicyjskim, a uczynił to prawdziwie „krakowskim targiem”, wybierając z logicznego szeregu zdań to, które mu było potrzebne. Znana to metoda endeka.

Że cel miał uświęcić taki środek polemiki, dowodzi fakt, iż np. „Kurjer Warszawski”, który mógł na podstawie autentycznego tekstu reagować, z właściwej mu ostrożności wolał skryć się za plecy „Głosu Narodu” i przedrukował jego notatkę. Ta metoda odpowiada charakterowi organu, który od chwili wyjścia moskali dusi się w bagiennej atmosferze biernictwa, bojąc się jak zdrady słowa „Legjony” i unikając „drażliwych” tematów państwowości polskiej, lawirując między Scyllą a Charybdą. Ten sam, który kurczowo trzymając się orientacji Koła międzypartyjnego z przed dwóch blisko lat, nie wie, jak pogodzić popieranie jednoczesne polityki tego Koła i obecną działalność polityczną ks. Lubomińskiego. Sędziwy „Kurjer Warszawski”, który umie słuchać tylko tych, co mają władzę, a oburzać się i potępiać wszelakich szaleńców, aż do chwili, gdy dojdą do władzy — widocznie ocenił, że teraz właśnie nastąpiła pożądana chwila panowania endeckiego, skoro usiłuje w ten sposób bronić swoich protektorów, się-

gających po władzę. Mimo to powtarzamy, w interesie rozwoju państwa polskiego nie można dopuścić, aby rządy polskie dostały się wyłącznie w ręce endecji i innych przeciwników kontynuowania polityki aktu 5 listopada i to się nie stanie. Aktywizm, który jest głównym motorem dotychczasowej organizacji państwa polskiego, musi mieć odpowiedni udział w rządach, choćby się to nie podobało endekom z „Głosów” i „Kurjerów”.

## Obchód Kościuszkowski w obozie jeńców polaków

„Jeniec”, organ obozu jeńców polaków w Gardelegen, (Niemcy) poświęcił specjalny numer 100 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, wydany starannie i gruntownie opracowany. W numerze tym znajdujemy między innymi także sprawozdanie z trzydniowego obchodu Kościuszkowskiego w obozie Gardelegen.

Dnia 13 października odbył się wieczór wokalnno-muzyczny w sali pięknie przystrojonej emblematami narodowymi i zieloną. Nad sceną umieszczono portret Kościuszki.

Wieczór rozpoczął hymn „Boże coś Polskę”, wykonany przez orkiestrę pod batutą Radziszewskiego, poczem na mównicę wszedł p. W. Feldman, znany krytyk literacki. W prostych, wszystkim zrozumiałych słowach, wypowiedział prelegent doniosłość dnia i zarazem wyjaśnił, dlaczego z bohaterów naszych nikt inny jak tylko Tadeusz Kościuszko jest tak drogim dla naszej pamięci.

Zakończył prelegent przy hucznych oklaskach słuchaczy.

Pierwszy dzień obchodu wielkiej rocznicy zakończony został wykonaniem przez chór i orkiestrę chorału „Z dymem pożarów”.

Drugi dzień obchodu (niedziela 14 bm.) zaczął się nabożeństwem, na które przybyli również koledzy z dalszych komend robotycznych.

O godzinie 3 popołudniu wygłosił odczyt kol. O. Kobyłecki.

Wieczorem zaś Towarzystwo „Polonia” upamiętniło obchód wystawieniem dramatu Leopolda hr. Starzeńskiego pt. „Gwiazda Syberji”, osnutą na tle stosunków polskich zesłańców politycznych na Syberji po 1831 roku.

Sztuka, pełna dramatycznych momentów, odegrana była niezle, w miarę sił i zdolności wykonawców.

Sam dzień rocznicy, poniedziałek, rozpoczęty został tryumfalnym pochodem do kościoła. Na przodzie sztandar z srebrno-piórym ptakiem, za nim pod komendą kapitana Rymaszewskiego ochotnicy do Armji Polskiej, dalej wszyscy jeńcy. O godz. 9 rano ksiądz kapelan Zak dopełnił poświęcenia sztandaru, poczem przystąpił do celebrowania uroczystej mszy świętej, podczas której chór miejscowy odśpiewał szereg pieśni. Po mszy świętej ksiądz kapelan wygłosił okolicznościowe przemówienie. Nastrój i tak podniosły, został doprowadzony do szczytu gorącym wyjaśnieniem mówcy o doniosłości dnia dzisiejszego i postaci świetlanej Kościuszki.

Kaznodzieja oddał cześć nie tylko pamięci Kościuszki, ale i tym cichym bezimiennym bohaterom, którzy zginęli za wolność na stokach Cytadeli, w tajgach i kopalniach Syberji.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu „Boże coś Polskę”, nastąpił wymarsz z kościoła. Sztandar wyniesiony został przez kapitana Rymaszewskiego w asystencji kapitana Mackiewicza i wraz z życzeniami braterstwa i wytrwałości w powziętych zamiarach, wręczony przez tego ostatniego ochotnikom do Armji Polskiej

„Żołnierze — ochotnicy do Armji Polskiej! — mówił kapitan Mackiewicz. — Wręczam Wam ten sztandar z wizerunkiem godła narodowego, niech on Was jednoczy w myślach i czynach dla dobra Ojczyzny, jaknajprędzej prowadzi do Polski, ażeby złożyć na Jej ołtarzu swoją pracę i życie”.

Powtórzonym przez wszystkich zebranych okrzykiem: „Niech żyje wolna i niepodległa Polska, Jej silny rząd i silna armja!” zakończył swe przemówienie kapitan Mackiewicz. Rozległy się dźwięki „Jeszcze nie zginęła”. I radowały się dusze nasze na widok śnieżnego ptaka, pod którego skrzydłami w dniu tym zespoliły się jeszcze bardziej serca nasze.

Trzydniowy obchód Kościuszkowski zakończony został wieczorem wokalnno-muzycznym, wykonanym przez chór z orkiestrą.

Następnie redaktor „Jenica” K. Woyciechowski wygłosił odczyt o Kościuszcze. Słuchacze z zapalem następnie oklaskiwali szereg utworów, wykonanych przez naszą orkiestrę i chór. Przy dźwiękach marsza, podniesieni na duchu, rozchodzili się do baraków.

Nietylko najbliższe rocznice obchodzić już we własnej wolnej Ojczyźnie, lecz samym mieć możność przyczynienia się jeszcze do Jej zupełnego wyzwolenia, było bodaj dominującym uczuciem, z jakim w ten wieczór kładli się do snu jeńcy-polacy w obozie Gardelegen.

## Podatek spożywczy na cele dobroczynne w Kielcach

Na zasadzie uchwał Rady miejskiej kieleckiej z dnia 5 lipca 1917 r. zatwierdzonej przez c. i k. Jenerał-Gubernatorstwo wojskowe w Lublinie wprowadzone zostają od 1 listopada przepisy o czasowych opłatach od rachunków, płaconych przez konsumentów w cukierniach i restauracjach na cele zapomogowe w mieście.

Każdy konsument, opłacający rachunek za spożyte potrawy i zakąski, trunki, uiszczając będzie na cele zapomogowe w mieście Kielcach w restauracjach I i II rzędu od sumy zapłaconego rachunku 5 proc. od rachunków do wysokości 10 kor. i 10 proc. od rachunków ponad 10 kor.

W cukierniach będzie pobierana stała opłata w wysokości 10 halerzy od każdego rachunku przewyższającego 1 kor., a 4 hal. od rachunku do wysokości 1 kor. włącznie.

Za niezachowanie przepisów ustanawia się kary na właściciela restauracji i cukierni po 500 kor. za pierwsze i do 1000 kor. za każde następne przekroczenie. Gość płaćący rachunek bez wzięcia mu odcińka, podlega karze do wysokości potrójnej opłaty.

Całkowity dochód z opłat przeznaczony będzie na cele zapomogowe i dobroczynne w mieście Kielcach.

Jak wiadomo, sprawa ta została w Piotrkowie inaczej uregulowana. Tu Komitet Ratunkowy zobligował wszystkich kupców do placenia miesięcznego datku na cele dobroczynne, który został wspólnie ustalony. Być może, że ten sposób pobierania podatku zapomogowego jest wygodniejszy i sprawliwszy, niż jedynie podatek od spożycia, obowiązujący tylko konsumentów.

## Zarząd Litwy i Kurlandji

„D. W. Ztg.” podaje za „Wilnaer Ztg.” następujące informacje o zarządzie Litwy i Kurlandji. Teren okupowany na wschodzie, mianowicie Kurlandja, Litwa, okolica Białegostoku z puszcza Białowieską, w przeciwieństwie do general-gubernatorstwa warszawskiego, posiadającego czysto cywilną administra-

cję z general-gubernatorem na czele — jest zarządzany przez wojskowy zarząd krajowy naczelnego wodza Wschodu. Trzy wielkie zarządy wojskowe: Kurlandzki w Mitawie, Litewski—Wilnie i Białostocko-Grodzieński są naczelnymi władzami nad licznymi wojskowymi urzędami powiatowymi i skupiają w sobie wszystkie wydziały administracyjne swoich okręgów. Podlegają one jako formacje wojskowe odpowiednim miejscowym komendantom armji, otrzymują jednak swoją władzę od naczelnego dowódcy Wschodu, przy którego służbie urzędowe są dla zarządu kraju specjalne wydziały, mianowicie Wydział V — polityczny i wewnętrzny zarządu z sekcjami do spraw niemieckich, litewskich, polskich, białoruskich i żydowskich. Dalej wydział VI — finansowy, VII — rolnictwa, VIII — leśnictwa, VIII — spraw kościelnych i szkolnictwa, IX.

## ROZMAITOSCI

— „Ogonki” przed laty 120. Broszura p. Schie-bego, która wyszła niedawno z druku p. t. „Wpływ cen maksymalnych, rozdział z czasów rewolucji francuskiej” — wykazuje, że osiawione „ogonki” nie są bynajmniej wytworem wojny obecnej, dawniej zupełnie nieznanym. W „Rouen”, opisuje jedno ze sprawozdań współczesnych, przeznaczano dziennie ćwierć funta chleba na głowę, w Bordeaux ludność sypia przede drzwiami piekarni, chcąc zdobyć kawałek chleba marnego, zrobionego w części z owsa i grochu”. W Paryżu zaś: Przerazające tłumy ludności gromadzą się przede drzwiami piekarni i rzeźników oraz handlarzy w halach na bulwarze. Tak trwało bez przerwy przez całe 14 miesięcy rządu rewolucyjnego. Tworzą się łańcuchy przed sklepami z mięsem z chlebem, drzewem, węglem, wszędzie. Tworzą się od godz. 1 po północy i wrastają z każdą godziną”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny  
Tadeusz Kowalski

## Ogłoszenia

Piotrkowskie Towarzystwo Pożycz. Oszczęd.  
HURTOWNIA

Złatwia operacje lombardowe na zastaw  
WĘBLI, złota, srebra, biżuterji, platerów i t. p.  
Przyjmuje kapitały na oprocentowanie

na lokację roczną płać 5 1/2%  
półroczną 4%  
zadanie 3% 1423

WODOCIĄGI dla miast, gmin i folwarków,  
POMPY wszelkiego rodzaju, SIKAWKI OGNIOWE,  
oraz reperacje tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. Józef Schroll,  
Filja KRAKÓW, Pawia 8.

Zbadanie sytuacji na miejscu i porady fachowe bezpłatnie. 1807

KONCYPIENT adwokacki z Galicji, obecnie wojskowy przyjmie zajęcia wieczorne w kancelarji adwokackiej, również przygotowuje do egzaminów prawniczych do uniwersytetu lwowskiego. Zgłoszenia piśmienne „dla A” w Administracji „Dziennika Narodowego”. 1871

DLA PRZEJŚCIA kursu klasy wstępnej, pod kierunkiem dobrej nauczycielki, poszukuje się dwóch panienek do wspólnej nauki z moją córeczką. Ulica Dominikańska, dom Krygiera—Halina Zajacowa. 1863

Sprzedam drzewo do wyrobu, blisko Piotrkowa około 3-ch włók. Oferty „dla A. Z.” przyjmuje „Dziennik Narodowy”. 1872

ZGUBIONO w dniu 26 października t. b. portfel, w którym pomiędzy innymi było: rb. 21 w walucie rosyjskiej, karta tożsamości osoby, wydana przez C. i K. Komisarjat Policji w Piotrkowie na imię Franciszka-Oskara Krysiaka, 3 kwity 1-szy na kor. 115, 2 gi na kor. 90, 3-ci na kor. 50 i list zaadresowany do Polskiej Centrali Zbożowej w Piotrkowie. Łaskawy znalazca zechce odnieść do kancelarji rejenta Grzankowskiego za wynagrodzeniem. 1864